

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie:

Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie kop. 35.

Za odnośnienie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

WARUNKI PRENUMERATY.

na Prowincji:

Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy kop. 5.

ANTRAKT

GAZETA TEATRALNA

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedzieli i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY
i EKSPEDYCJA ulica Krakowskie-Przedmieście Nr.
415 (15) w Pałacu, Hr. St. Potockiego.CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz
kop. 10, na 3 razy kop. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w DODATKU o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Róży i Rozalji P.
Jutro św. Wiktoryna i Justyniana.

× Jakby przeczuwając zbliżający się koniec lata i jego uciech rozlicznych, warszawianie, teraz już starają się korzystać z nich jak najczęściej. Szczególniej też w dnie świąteczne, zaraz od brzasku dnia prawie, rozchodzą się—(ci co jeździć nie mają za co) i rozjeżdżają na wszystkie strony, by nachwytać w płuca aromatów i woni, które już niabawem znikną pod warstwą jesiennego błota. Prawda że takim wczesnym wycieczkom przeskądza, i wielce nawet, aura, która u nas zazwyczaj już od św. Anny oziębia poranki i wieczory, ale—jak „nie ma złej drogi do swej niebogi“ tak nie ma i zimna dla tych, którzy gorąco bawić się pragną. Najbardziej jednak na takiej skwapliwości do wyzyskania ulatujących już przyjemności letnich, zyskały teatry: Letni, w ogrodzie Saskim i wędrownie po ogródkach, hiszpańsko-włoskie teatryki. Wczoraj naprzykład, pomimo że w owych teatrykach szczególnie zaś w Eldorado Alhambrze, i Tiwoli, nagromadziły się a raczej natłoczyły tysiące widzów, zostało ich przecież dość jeszcze do napełnienia sali letniego teatru, gdzie p. Filleborn jako piękny Pocztyljon, pękał z bicia ślicznie i „taktownie“, a śliczniej jeszcze śpiewał i grał swoją sympatyczną rolę. Zresztą i z wyjątkiem koncertowi w Dolinie, powiodło się dość dobrze, pomimo iż chłodne wieczory nie sprzyjają widocznie tej ustroni, stworzonej do ciepła i blasków.

Część publiczności, wytworniejszej, przechadzała się po ogrodzie botanicznym, gdzie piękne i dystygowane damy, mogły napaść się widokiem i zapachem, również jak one świeżych i dystygowanych... kwiatów. Ale i ogród Saski, ten gościnnie dziadus warszawski, który tak rad przytuła do siebie dziesiątkę swawolną nawet i... również swawolne serca—wrzał wczoraj zwykłym, świątecznym życiem.

Zresztą, wczorajsza niedziela obeszła się bardzo grzecznie z publicznością warszawską, albowiem nagromadziwszy na horyzoncie miasta mnóstwo chmur groźnych, powstrzymała jednak ich przy bujne, aż do chwili, gdy ostatni już nawet dezertier spacerowy, powrócił do domu. Wówczas dopiero usunęła z po nad miasta swą ochronną rękę, a deszcz zaraz lunął potokiem i grzmoty zahuczały groźnie.

Gagatki mają szczęście w świecie, niekiedy nawet zasłużone, — dowiódł tego jeden z nich a mianowicie „Gagatek Pana Majstra“, odegrany wczoraj na scenie w teatryku Eldorado. Jest to wesoła komedia pięcioaktowa, a raczej sześciobrazowa, napisana przez p. Edwarda Błotnickiego, według francuskiego wzoru wykrojonego przez p. L' Arrongé'a. Przedmiot tej sztuki wprawdzie zużyty, przedstawia bowiem jednego z tych pieszczołów synalków, których ojcowie psują po blażaniem, dogadzają ich najniedorzeczniej-

szym zachciankom i tworzą z tych istot wy-cacanych, skończonych lampartów—Mundzio, syn zamożnego obywatela, byłego krawca, do liczby takich należy. Zaciąga długi, rzuca garściami zapracowany ciężko grosz ojca, na hulanki i stroje dla półświatka, a w końcu obrabia biórko ojczulka swej narzeczonej i wynosi się za granicę. Temat to, powtarzamy, nie świeży pomimo to jednak, autor rozwinął go przedziwnie, z sztuką wielce misterną.

Akcja idzie tu zwawo, ruchu pełno, sytuacje naturalne a komiczne, humor przechodzący często w dowcip iskrzący,—oto zalety tej sztuki, na które zgromadziło się wczoraj przynajmniej półtora tysiąca widzów. I upewniamy, że nikt się nie znużył—owszem, każdy ubawił się do woli. Nie szczędzono też sutyh oklasków artystom, którzy wywiązali się ze swych ról starannie i szczęśliwie bardzo, zwłaszcza też oboje państwo Sienniccy, mąż i żona. P. Błotnicki, napisaniem tej nowej komedji dowiódł, że posiada talent istotny — talent rokujący wielkie nadzieje, które już nawet ziszczać się zaczęły. Wprawdzie, pan B. posługiwał się tu materiałem czerpniętym z obcego pisarza, ale i to nie mała jest już zasługa, że potrafił wyzyskać go tak szczęśliwie, przykroć do naszych stosunków i ożywić werwą rodzinnego humoru. Zapewne p. Trapszo, nie raz jeszcze powtórzy tę sztukę, która zresztą i publiczności i... jego kassie, zarówno się podoba.

× „Człowiek bomba“, dziw nad dziwami—gimnastyk słynny już w Paryżu, Londynie i Wiedniu, przybył do naszego miasta, a ściślej mówiąc do Cyrku Salamońskiego, gdzie przedstawienia dawać będzie.

× Wysokość wody na Wiśle w dniu wczorajszym, dochodziła stopy i siedmiu cali—przybór dzienny przeciętnie wynosi około trzy cale, lecz przy niskim stanie wody, nie może budzić żadnej obawy, zwłaszcza, że wiatr wiejący od morza zaczyna słabnąć, a tem samem spodziewać się należy iż dalszy przyrost wody wkrótce ustanie.

× (Art. nad.) W tych czasach Szanowny Redaktorze, które wy dziennikarze nazywacie „ogórkowemi“ po kilkugodzinnej bieganinie po mieście, za interesami, znużony, udrażony od słonecznego upału, poczułem potrzebę spoczynku i posiłku. Pociągnąłem więc na przekąskę, która powinna mi być wydać się dwakroć więcej pożądaną, gdyż spotkałem się ze starym przyjacielem, Julkiem. Julek, aczkolwiek poeta rozkończony w eterach słonecznych i błędnych księżycach, nie zapomniał przecież o sprawach ziemskich... zwłaszcza jeżeli mogły mu ofiarować roskosze kulinarne.

A no, więc we dwójkę weszliśmy do jednej z restauracji. Po spożyciu porcji zrazów Nelsonskich przemennie, a cąberka ba-

raniego przez koleżkę, zachciało się nam pić. Już chciałem poprosić krzątającej się sylfidy, o podanie nam dwóch kufelków bawara, gdy Julek mnie powstrzymał, mówiąc: „Już pozwól, że sam się tem zajmę“. Jakoż, po chwili, panna eskortowana przez mojego towarzysza, przyniosła pienisty bawar.

W oczach Julka poszukiwałem objaśnienia, które też udzielił mi bezzwłocznie, ku nauce przyszłego pokolenia, jeżeli to również jak obecne, orzeźwiać się będzie napojem gambrynusowym.

— Dziwisz się zapewne, mój kochany—rzekł Julek, że osobiście zarządzałem napełnianiem tych kufli rubinowym płynem—posłuchaj!

— Z wyteżoną słucham uwagą—odrzekłem.

— Owoż tu, jak i gdzie indziej, w każdej tego rodzaju restauracji, ciągnął profesorskim głosem Julek, po każdym opróżniającym się antalku pozostają „męty“.

— Męty?

— Tak jest, męty, szumowiny, zgrzeży, djabel wie, jaką nazwę techniczną noszą.

— Mniejsza oto.

— Wcale nie mniejsza odparł—czekaj... mam już... ta dolewka nazywa się... arakiem i zlewa się do podstawionego naczynia, jakie zawsze się mieści pod antalkiem.

— No, to chwala Bogu.

— Chwała! ale przynajmniej nie w tej restauracji—bo to widzisz, jak tylko nastawią nowy antalek, to goście którzy właśnie świeżego bawarka łaknęli, i nań niecierpliwie oczekują, dostają owego „araku“.

— Bój się Boga!

— Najniezawodniej się boje, ale nie obawia się go Adas, nalewający bawar w kufle — z najzimniejszą bawiem krwią, dopełnia napój „arakiem“ aby się nie zmarnował.

— Ależ to niepodobna!

— Nie wierysz niewierny Tomaszu — patrz—lada chwila nowy antalek nastawia. Tylko patrz duszko tak niechęcy... ukradkiem.

Zaciekawiony, rzuciłem okiem na manipulację Adasia—i na własne oczy przekonałem się, o prawdziwości relacji pocziwego mego koleżki.

Jak ci się zdaje Redaktorze—nie jest że to nadużyciem?

× Na Nowym Zjeździe, od strony Zamku, barjera drewniana na długości może sześciu sążni, wyszła z osady i grozi zawaleniem się na serjo—ostrzegamy o tem przechodniów.

× Pociągi robocze drogi Nadwiślańskiej, zaczęły już kursować od Chełma do Buga, a za sześć tygodni, dochodzić mają do Wieprza, na której to rzece zbudowanym będzie most tymczasowy, dla prędszego wykończenia ro-

bót, a mianowicie ułożenia podkładów i roz-
wózki szyn.

× Projekt założenia Instytutu Głuchonia-
mych w Lublinie, zdaje się przechodzić na
pole rzeczywistości. Odpowiednie budowle
mają być wzniesione, w miejscu zajmowanym
dziś przez ogród w Bronowicach, należący do
miasta. Publiczność nie na tem nie straci,
gdyż otrzyma w zamian do przechadzki, ogród
mający się założyć obok dworca drogi żela-
znej.

× Ona—była ładną panienką, on... chłop-
cem nieszpętnym.

Poznali się, pokochali i... pobrali—na za-
wsze!

Lecz charakterzy ich były niezgodne; po
upływie miodowego miesiąca nastąpiło gorzkie
pożycie—łzy, skargi i wymówki, niby śniada-
nie, obiad i wieczerza. jawiły się codziennie
na uczucie ich małżeńskiego pożycia—aż na-
koniec, on... drapnął.

Poszukiwania jej, przez czas pewien, były
nadaremne—dużo wody upłynęło, zanim do-
wiadziała się o miejscu jego pobytu i wybra-
ła się w pogoń.

Przybywa tam wreszcie... i widzi ruch
wielki panujący w całym domu; widzi jarzą-
ce światła w salonie, licznych gości, słowem
trafia na jakąś zabawę, na fest jakiś, nie lada.
Są to chrzciny.

On... pokochał znów inną—inną pokocha-
ła go także a z tego związku dwóch serc
przybył krajowi i światu, jeden obywatel
więcej.

Ona—wchodzi do salonu. Mąż wiarołomny
spozobrzył ją, jak ongi żona Lota, zamie-
nił się w bałwana... nie z soli.

Po przywitaniach, ona przeprosza gości,
iż jest w podróznym ubiorze, lecz... przybywa
z daleka...

Obracając się zaś do gospodyni zabawy,
rzecze:

—Dziękuję pani, iż mnie tak godnie „we
wszystkiem“ zastępujesz.

Światła gasną, kobiety z uśmiechem zło-
śliwym i szeptami, opuszczają zabawę, męż-
czyźni klną po cichu że im przepadła kola-
cja—chrzciny odłożone i... „finita la co-
media“.

× „Dziennik Warszawski“ donosi, że
w roku bieżącym ma być urządzoną nowa
linja telegraficzna na trasie pocztowym
z miasta Opatowa do Staszowa, w którym to
celu Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wy-
jednywa sumę rs. 3,500. Oprócz tego, na
wstawienie się Ministra Wojny, ma być za-
prowadzona linja telegrafu na trasie poczt-
owym, pomiędzy Brześciem Litewskim,
Włodawą i Chołmem. Ministerium Spraw
Wewnętrznych wyasygnowało na urządze-
nie tej linii, 13,000 rs. odpowiednio do an-
szlaku, sporządzonego przez departament te-
legrafów.

× „Ruski Mir“ pisze, że w ostatnich cza-
sach zdecydowano roboty około oczyszcze-
nia koryta Dniestru od Chocima do Bender,
i zwraca uwagę na ważność tych robót, dla
urodzajnych okolic południowo-zachodnich
gubernij i Bessarabii. Robotami regulacyj-
nymi ma kierować inżynier Rodziewicz, pod
którego nadzorem wybudowano już kanał
Lepelski.

× Ministerjum Komunikacji Lądowych i
Wodnych, wyznaczyło sumę rs. 60,000 na
prowadzenie robót około uregulowania Wi-
sły nad granicą austriacką. Roboty mają
się prowadzić administracyjnie, a do nadzo-
ru nad nimi, Ministerjum wydelegowało
p. Henkla inżyniera, do pomocy p. Rusyano-
wi, naczelnikowi objazdu.

× Dwudziestego Sierpnia, r. b. pożar jaki
zniszczył miasto Pilicę, pozbawił chleba i da-
chu 300 rodzin.

× „Szkice historyczne“, Kazimierza Ja-
rochowskiego, obejmujące, obok wielu cen-
nych spostrzeżeń tego pisarza i szkice jego
dotąd jeszcze nie ogłoszone drukiem, wyjdą
wkrótce na widok publiczny. Nakład dwu-
tomowej tej pracy, ponosi księgarnia Cas-
susa.

× W dodatku do „Gońca Urzędowego“
znajdujemy ciekawą broszurę, p. t.: „O tę-
pieniu bydła domowego przez wilka, i o tę-
pieniu wilków“, opracowaną przez p. Łazarew-
skiego. Według tablic statystycznych jakie
ta broszura obejmuje, w 45 gubernjach Ce-
sarstwa, zamieszkałych przez 59,711,000 lu-
dności, na przestrzeni 3,824,000 wiorst kwa-
dratowych, wilki w ciągu 1873 roku, znisz-
czyły 179,000 sztuk bydła wartości 5,326,000
rubli—drobniejszych zaś sztuk 562,900, re-
prezentujących wartość 2,247,000, rubli!

W trzech nadbałtyckich gubernjach: Kur-
lanckiej, Liflanckiej i Estlanckiej, których
ogółowa ludność wynosi 1,944,000 głów, na
przeźrzeni 81,800 wiorst kwadratowych,
wilki zniszczyły bydła sztuk 4,451, wartości
44,090 rubli.

W Królestwie Polskiem, szkody zrządzo-
ne w bydło przez wilki, wynosiły w tymże
1873 roku, 117,540 rubli.

Tępienie dzikiego zwierza w lasach, jest
jak widzimy z tej statystyki, wielce pilną po-
trebą.

× Joncières napisał dla teatru Opery Ko-
micznej w Paryżu, nową operę: „Rycerz Jan“,
której próby już się odbywają.

× Eugenjusz Fromentin, zasłużony pisarz
francuzki i malarz, 30 z. m. umarł w Pary-
żu. Do ważniejszych dzieł jego należą: „Da-
wne pany“ „Lato wśród Sahary“ „Jeden rok
pobytu w Sahel“ i wiele innych.

× Figaro przytacza trafną sentencję, jak
powiada „podsłuchaną“. Kobieta uczciwa
usiłująca kokietować, sprawia zawsze wraże-
nie jakie czyni człowiek, który rzuca się do
wody nie umiejąc pływać.

× Pismo francuzkie „l'Exploiteur“ do-
nosi, że w Chinach zawiązało się towarzy-
stwo tajne, którego zadaniem obcinać war-
koczki jakie noszą poddani państwa Niebie-
skiego. Działalność tego towarzystwa dała
się już uczuć w mieście Ningpo. Chińczycy
są wielce zaniepokojeni.

× Z Sidnej donoszą, że dzieć ludożercy
z wyspy Salomona, napadli na okręt angielski
„Dancing-Wave“ zrabowali go do szczytu,
a całą załogę pożarli, z wyjątkiem jedno-
go człowieka który zdołał umknąć. Okręt
wojenny „Sandfly“ wyruszył już w te strony
dla ukarania morderców.

× Król Wiktor Emanuel raczył przyjąć
ofiarowane mu przez p. Arnese, z Uścikowa
w Galicji, „Album fotograficzne widoków
Tatrzańskich“, roboty p. Szuberta z Krako-
wa, i przesłał piśmienne życzenia, pomyslnego
rozwoju Towarzystwu Tatrzańskiemu—
przyczem p. Arnese'a obdarował szpilką wy-
sadaną brylantami, z literami W. E.

× Wiadomo z chemii, że mieszanina
braunstejnu, nadmanganianu potażu i kwasu
szczawowego, zwilżona wodą, wydziela ozon
utleniający atmosferę. Otóż ten środek, po-
służyć może do odświeżania powietrza w iz-
bach ciasnych, mieszczących w sobie wiele
osób. W czasie wydzielania się ozonu, należy
usunąć z pokoju wszelkie przedmioty meta-
lowe, prócz złotych i srebrnych, gdyż ozon

utlenia je i psuje. Hygieniczny ten środek,
czyni zbyt częstym otwieranie lufcików wza-
sie zimy.

× Zwolennicy wysięgów, anglicy, urządzi-
ją na wiosnę przyszlą gonitwę parowców—
wyznaczono już znaczne premjum dla tego
statku, który pierwszy złoży ładunek herba-
ty z Honkon w dokach Blakwall.

× Ogółowa suma kosztów ponieść się
mających na Wystawę paryską w 1878 roku,
wynosi, według anszlaku 35,313,000 franków
—spodziewany dochód obliczono na 20 mil-
lionów franków, tak więc deficyt czyniłby
przeszło 15,000,000 franków.

× Dzienniki francuskie donoszą nam o
śmierci Fabrycjusza Labrousse, 73 letniego
starca, autora wielu prac historycznych.
Z ważniejszych dzieł jego wymieniamy:
„Murat, Książę Eugenjusz, Mściciel, Wzię-
cie Kaprei, Konsulat i Cesarstwo, Rzeczy-
pospolita francuzka, Rzym i wiele innych.“

POCIĄGI na drogach żelaznych.

Warszawsko-Petersburska.

Wychodzą (z Pragi).

Pociąg pocztowy o godzinie 11 minut 8 wieczór.
Pociąg pasażerski o godz. 10. min. 10 rano.

Przychodzą (na Pragę) o godz. 7 min. 33 wieczorem
i o godz. 3 min. 53 rano.

Warszawsko-Wiedeńska.

Wychodzą z Warszawy:

Pociąg kurjerski (klasa 1 i 2) o godz. 7 rano.

Pociąg osobowy (4-ry klasy) o godz. 11 rano.

Pociąg osobowy (pierwsze 3 klasy), o godz. 10
wieczorem.

Osobowo-miejscowy (4-ry klasy, do Piotrkowa),
o godz. 5 min. 55 wieczorem.

Do Łodzi wyjeżdża się z Warszawy pociągami: kur-
jerskim o godzinie 7 z rana i osobowemi o godz.
11 z rana i o godz. 10 wieczorem.

Przychodzą do Warszawy:

Kurjerski (dwie klasy) o godz. 8 min. 50 wie-
czorem.

Osobowy (4 klasy) o godz. 6 min. 10 po południu.

Osobowy (3 klasy) o godz. 8 min. 15 z rana.

Osobowo-miejscowy (z Piotrkowa) o godz. 10 min.
10 rano.

Warszawsko-Bydgoska.

Wychodzą z Warszawy:

Pociąg kurjerski (klasa 1 i 2) o godz. 2 min. 35
po południu.

Pociąg osobowy (4-ry klasy) o godz. 6 min. 10
rano.

Pociąg osobowo-miejscowy (4-ry klasy, do Włocław-
ska) o godz. 5 min. 55 po południu.

Przychodzą do Warszawy:

Kurjerski o godz. 2 min. 45 po południu.

Osobowy o godz. 10 min. 15 wieczorem.

Osobowo-miejscowy (z Włocławka) o godz. 10 m.
10 z rana.

Warszawsko-Terespolska.

Wychodzą (z Pragi).

Pociąg kurjerski z powozami klasy 1 i 2, oraz z po-
wozami klasy 3 dla osób jadących w bezpośredniej
komunikacji na drogi żelazne: moskiewsko-brzeską
i kijowsko-brzeską, o godz. 4 min. 28 po południu.

Pociąg pocztowy (3 klasy), o godz. 9 min. 50 rano.

Pociąg towarowo-osobowy, z wagonami 2 i 3 klasy
o godz. 10 min. 30 po południu.

Przychodzą (na Pragę): o godz. 1 min. 3 po południu,
o godz. 8 min. 8 po południu i o godz. 5 min.
25 z rana.

ALHAMBRA

Towarzystwo artystów dramatycznych
pod dyrekcją

Józefa Teksla

Dziś w Poniedziałek, 23 Sierp. (4 Wrz.) 1876 r.

Piękna Helena opera w 3-ach aktach
Offenbacha.

TEATR WIELKI.

Dziś w Poniedziałek dnia 23 Sierpnia (4 Września) 1876 roku.

PAN TWARDOWSKI

Balet czarodziejsko-romantyczny w 4-ch aktach (12 obrazach) ułożony przez Wirgiliusza Calori. z muzyką A. Sonnenfelda.

Pan Twardowski, doktor i czarodziej	— Pan Popiel.	Władysław, famulus Twardowskiego	— Pan Kuhne.
Pani Twardowska, jego żona	— Panna Twarowska.	Oberżysta	— Pan Marx.
Bronisław, rządcą Wieliczki	— Pan Minakowski.	Oberżystka	— Pani Rzewuska.
Jadwiga, sierota, kwiecarka	— Panna Cholewicka.	Dowodząca bajaderkami	— Panna Kluger.
Franciszek, jej narzeczony	— Pan Gillert.	Król Duchów w Salinach	— * * *
Wojciech, student	— Pan Filatyn.	Królowa duchów	— * * *
Szatan	— Pan Rządca.	Mieszczanin	— Pan Rzewuski.
Jakób } nieprzyjaciele Twar-	— Pan Puchalski.	Żyd skrzypek	— Pan Krowicki.
August } dowskiego	— P. Owerło.		
Szlachta z Węgier i Czech. — Duchy podziemne. — Górnicy Salin. — Górale. — Bajaderki. — Odaliski. — Żaki. — Wiesniacy i Wiesniaczki. — Muzykanci. — Wróżbiarze i wróżki. — Uчени. — Różne zjawiska.			

T A N C E.

AKT 1-szy. Obraz 1-szy (Laboratorium). — Obraz 2-gi (Przed salinami). — Obraz 3-ci (W salinach Wieliczki). — Nr. 1-szy TANIEC ELFOW. PP. Cholewicka, Piotrowska, Eichler, Rycerkiewicz, Kluger, Kriger, Eifler, Orczyńska i Corps de ballet. — Nr. 2-gi TANIEC GÓRALSKI. PP. Pignan, Lucas, Adler, Meunier Eug. PP. Kuhne, Przedpełski, Ossowski, Royer.

AKT 2-gi. Obraz 4-ty (Krzemionki). — Nr. 3-ci KRAKOWIAK. Corps de ballet. Nr. 4-ty MAZUREK. PP. Piotrowska, Oliwińska. Nr. 5-ty TANIEC KWIACIAREK. Corps de ballet. Nr. 6. MAZUR ŻAKÓW z MIĘSZCZANKAMI (Muzyka Lewandowskiego). PP. Piotrowska, Oliwińska, Rycerkiewicz, Kriger, Popiel, Tyszczyńko, Orczyńska, Lucas. PP. Przedpełski, Filatyn, Ossowski, Royer, Chronowski, Objeziński, Zuberbier, Sikorski.

AKT 3-ci. Obraz 5-ty (Laboratorium). — Obraz 6-ty (Grotta ze skarbanii). — Obraz 7-my (Gaj palmowy). Nr. 8-my. TANIEC BAJADEREK. PP. Kluger, Eifler, Zaremba, Tyszczyńko, Orczyńska, Pignan, Adler, Lucas, Lesiewska, Meunier Eug., Cholewicka T. i Corps de ballet. Obraz 8 (Laboratorium i widzenie).

AKT 4-ty. Obraz 9-ty. (Laboratorium kilka lat później). — Obraz 10-ty (Karczma Rzym). — Nr. 9-ty MAZUREK DZIECI. PP. Melanowska, Adler. PP. Wittig, Apoznański. — Obraz 11-ty (Okolica dzika górzysta). Nr. 10-ty. TANIEC WRÓŻEK WĘGIERSKICH. PP. Piotrowska, Kluger, Rycerkiewicz, Kriger. PP. Przedpełski, Filatyn, Ossowski, Royer. Nr. 11. FANTAZYJNY OBEREK. (Muzyka Lewandowskiego). PP. Cholewicka, Popiel, Zaremba, Tyszczyńko, Pignan, Trusińska, Lucas. PP. Gillert, Chronowski, Objeziński, Karpowicz, Sikorski, Zuberbier, Szept. Obraz 12-ty. A P O T E O Z A.

TEATR LETNI

Dziś w Poniedziałek, dnia 23 Sierpnia (4 Września) 1876 r.

Pan Geldhab

Komedja w 3-ch aktach, Al. hr. Fredry.

Pan Geldhab	—	—	—	Pan Zółkowski.
Klara, jego żona	—	—	—	Pani Ostrowska.
Książę Radosław	—	—	—	Pan Stolpe.
Lubomir, rotmistrz	—	—	—	Pan Wolski.
Major, przyjaciel jego	—	—	—	Pan Ostrowski.
Lisiewicz	—	—	—	Pan Chomiński.
Konto, intendent księcia	—	—	—	Pan Dąbrowski.
Piórko	—	—	—	Pan Kruszyński.
Komisant	—	—	—	Pan Schober.
Krawiec	—	—	—	Pan Tatarkiewicz S.
Kamerdyner	—	—	—	Pan Adler.
Lokaj.				
Kupeczyki.				
Lokaje, — służba				

Rzecz dzieje się w domu pana Geldhaba.

IL BACIO

Komedja w 1-m akcie tłumaczenie z niemieckiego, P. Hertza.

Wald, księgarz	—	—	—	Pan Chomiński.
Marja, jego córka	—	—	—	Panna Figarska.
Milde, były pułkownik	—	—	—	Pan Grzywiński.
Matylda, jego córka	—	—	—	Panna Gilska.
Karol Moll, kompozytor	—	—	—	Pan Grabiński.
Liebe, subjekt handlowy Walda	—	—	—	Pan Damse.
Anusia, służąca	—	—	—	Panna Dworzecka.
Komisjoner	—	—	—	Pan Kruszyński.

Scena w składzie Walda.

Cena miejsce zwyczajna. — Początek o godz. 8-ej wieczorem.

OGŁOSZENIA

DO MAGAZYNU

JULJANA PENKALI

(przy ulicy Senatorskiej, wprost byłego pałacu Prymasowskiego).

Nadeszły DYWANY Angielskie, Francuzkie i prawdziwe Indyjskie, które po raz pierwszy ukazały się w Warszawie. Zwracamy też uwagę Szanownej Publiczności na wyrabianie w KRAJOWEJ FABRYCE tutejszej, DYWANY SMYR-
NENSKIE, przewyższające gustem, trwałością i pięknnością, podobne wyroby za granicą. Dywany Smyrneńskie z kra-
jowej Fabryki powierzone wyłącznie Magazynowi Juljana Penkali, przeznaczone są do zaściłania pokoiów—mogą być
ozdabiane herbami i monogramami, a wielkość ich stosuje się do danych wymiarów, lub planów pokoiów, dla których są
przeznaczone. Tenże Magazyn otrzymał obecnie wielki transport Dywanów Kokosowych, oraz chodników i wycieraczek obowią-
do przedpokoiów, zrobionych także z włókien tego Palmowego owocu. Wyroby te znajdują się w wielkim wyborze, poczy-
najac od cen najtańszych.

Wierzbowa Nr. 638 i Krakowskie-Przedmieście Nr. 450, pierwsze piętro.

Maszyny do szycia, wszelkich systemów, tak oryginalne amerykańskie, jak również angielskie i niemieckie z pierwszorzędných fabryk, sprzedaje pod dwu letnią gwarancją.

najtaniej

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA,

D. GROSSMANA

Wierzbowa Nr. 638 i Krakowskie-Przedmieście Nr. 450.

pierwsze piętro

naprzeciw

Kościół Ś-ty ANNY.

Kraniki do wody mineralnej.

Skład

materiałów piśmiennych, rysunkowych i towarów galanteryjnych.

Władysława Bednawskiego przy ulicy Miodowej

Nr 497b. Otrzymał nowy transport.

Albumów i Ramek do fotografii.

Necessairów damskich i męzkich podobnych.

Pasków do wiązania rzeczy (porte manteur).

Worków podróжных (Saque voyage).

Portefeuille, Bivoirów i pugilaresów.

Portemonetek, Porte Cigares i porte cigarettas.

Nowych zupełnie pasków damskich i Margeretek.

Wachlarzy gustownych i Agrafek do wachlarzy.

Lasek w wielkim wyborze, parasoli i parasolek.

Spinek do koszul i mankietów.

Perfum francuzkich i angielskich, oraz najmodniejszego obecnie papieru listowego Cannele i Ecosarris, na którym wybijają się monogramy i herby kołorem.

Bilety wizytowe litografowane, i drukowane à la minute. 0—0

HANDEL WIN i DELIKATESÓW na Krakowskim Przedmieściu

W. RUDNICKIEGO

obok pałacu Namiestnikowskiego Nr 42.

Posiada wielkie zapasy Win Węgierskich, Francuzkich, Reńskich i Hiszpańskich, w najlepszym gatunku. Wydaje codzień wytworne i smaczne śniadania i kolacje. Handel ten, dla użytku publiczności otwartym jest przez noc całą.

CZEKOLADA

BALLET

w tych dniach nadeszła świeża do składu

Aleksander Bocquet

W Gmachu Teatralnym.

35—0—23

W HANDLU WIN, DELIKATESÓW I TOWARÓW KOLONJALNYCH

Ant. Stępkowskiego

przy ulicy Wierzbowej.

Oprócz ogromnego zapasu wszelkich gatunków Win: Węgierskich, Francuzkich (czerwonych i białych), oraz Hiszpańskich i Greckich (starych i świeższych, już odleżałych); oprócz Oryginalnych Likierów francuzkich i holenderskich, starych nalewek i wódek angielskich, irlandzkich i Petersburskiej (oczyszczonoj) a także Starki Litewskiej 60-letniej, i tak zwanego Balsamu z Rygi—czarnego i żółtego,—znajdują się, ciągle świeże, sprowadzane z pierwszej ręki i w najlepszym gatunku, wszelkie Towary Kolonialne, jak: herbata, cukier, kawa, bakalje, cytryny i t. d. Oraz wyborne Sery zagraniczne, a także i Śmietankowy krajowego wyrobu, pod nazwą Gavrino, Double crème, lecz nierównie tańszy.

Wszelkie Wina sprzedają się w butelkach znacznie większych niż zwykle.

WIELKA FABRYKA

powozów i zaprzęgów, siodła i t. d.

W. ROMANOWSKI

(dawniej Hesse)

przy ulicy Królewskiej, obok zabudowania przy kościele Ewangelickim Nr 19.

Wyrobia na zamówienia i posiada gotowe Karety, Kocze, Amerykanki, Bryczki do polowania słowem, wszelkie powozy, doświadczonej już trwałości, wyrabiane według najświeższych modeli, umyślnie sprowadzonych z Wiednia, Paryża i Londynu. Obstalunki przesyła na prowincję i do Cesarstwa. 0—6

Magazyn Bławatny

J. Thonnesa

przy ulicy Senatorskiej w domu Piotrowskiego.

Zaopatrzone jest zawsze w wielkie zapasy najświeższych towarów pochodzących z najlepszych fabryk francuzkich. W Pra-

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH

WŁ. LEWITA i S-ka

przy rogu ulicy Senatorskiej i placu Teatralnego.

Wszystkie towary Bławatne, jak również i konfekcje pozostałe z ubiegłego sezonu, sprzedaje po cenach znacznie niższych.

DO HANDLU WIN i DELIKATESÓW

A. Stępkowskiego

nadszedł ogromny transport

Cygar Hawańskich

odleżałych w wielkim wyborze i najlepszym gatunku.

HURTOWNY SKŁAD

WIN i TOWARÓW KOLONJALNYCH.

Od lat sześćdziesiątych istniejący w jednym miejscu przy ulicy Długiej i Przejazd.

dawniej pod firmą I. KOELICHENA, dziś

SOWIŃSKIEGO i SZULCA.

Posiada wielkie zapasy Win rozmaitego gatunku. Miód stary, Likieri oryginalne, i t. d. oraz wszelkie Towary kolonialne, wszystko sprowadzane w partjach ogromnych, z najpierwszych Domów zagranicznych. Sprzedaż hurtowa na

cowini tego Magazynu wykonywają się szybko, według najnowszych fasonów suknie i stroje damskie. Ceny umiarkowane. 0—40

Fabryka Obić Papierowych

pod firmą

I. FRANASZEK

dawniej A. Vetter & Co

Przysposobiła wielkie zapasy Obić Papierowych w najświeższych deseniach, na trwałym papierze, po cenach najprzystępniejszych.

Na obecną letnią porę

WINO CZERWONE

OFNER

lekkie, smaczne, po 50 kop. butelka. Deserowe Sycylijskie Amarena di Siracusa, — odznaczające się szczególnie delikatnym smakiem. Jak również tytułem próby Wina Kachetyńskie (Kaukazkie) Białe i Czerwone, sprowadził

Handel A. Stępkowskiego.

Królestwo i Cesarstwo. Gatunki wyborowe Ceny umiarkowane.

6. Ulica Czysta 6.

(Wprost Saskiego placu)

Antoni Włodkowski

Nowo otworzony Skład

dywanów, franek i wszelkich materji meblowych, oraz wyłączny Skład materji jedwabnych czarnych, z fabryki C. J. Bonnet i materiałów wełnianych czarnych i popielatych. 27—0—33

A. BOCQUET

Róg ulicy Wierzbowej i placu Teatralnego.

Zaopatrzył swój sklep we wszystkie nowalje obecnego sezonu, — przy czem piwnice, jak zwykle zasposobione są we wszelkie gatunki win francuzkich, węgierskich, reńskich i szampańskich, sprowadzone z najpierwszych domów Zagranicznych z pierwszej ręki. 3—0—33